

I mę
I m.

Panna Złota

REKAWICZKI RÓŻYCZKI

Za ostatnią, trzymającą się kupy, siódmą górą, bo sześć pozostałych rozpadło się na kawałeczki i zapadło pod ziemię, za siódmą rzeką, której wody sączyły się jeszcze z niemrawego źródła i za siódmym lasem, gdzie drzewa liście i igły na sobie trzymały, żyli król i królowa. Ona była piękna, mądra, taktowna i delikatna a on przystojny i rządził krajem iście po królewsku.

W królestwie drogi były mocne, szerokie i nie wyboiste, domy tak obszerne, że dla każdego dziecka były w nim pokoje, ogrody wypełnione przepychem warzyw i owoców, rzeki i jeziora o krystalicznie czystej wodzie cieszyły każdego... słowem: kraj mlekiem i miodem płynący.

Jak to w baśniach bywa król i królowa doczekali się wymarzonego dzieciątka, którym była śliczniutka królewna. Nadano jej imię Różyczka na cześć róż zajmujących większą część ogrodów pałacowych, wśród których dzięki tych kwiatów woni czuć się mogło jak w Raju. Jakiś czas cieszyli się szczęściem rodzinnym i szacunkiem poddanych, radując swe oczy rosnącym dziecięciem. Król pragnął, by poddanym żyło się coraz lepiej, więc większość sił przeznaczał na doskonalenie rządów. Jednak z nadmiaru trosk podupadł na zdrowiu i od pewnego czasu wiądl jak kwiat bez wody. Królowa martwiła się wielce stanem jego zdrowia. Zawezwała więc najprzedniejszych lekarzy z kraju a potem zza granicy. Niestety nikt nie mógł pomóc. Ku rozpaczycy wszystkich, król zmarł. Żona, pogrążona w żałobie, nie mogła wytrzymać tej straty. Pewnego ranka serce jej pękło na pół i zasnęła snem wiecznym.

Różyczka została sama. Miała wtedy dwanaście wiosen, nie potrafiła więc, z braku doświadczenia, tak sprawnie kierować krajem jak ojciec. Pamiętała, że wydawał polecenia ministrom, ale nie wiedziała ile ich można wydać i komu właściwe.

Kraj zaczął się zmieniać, już po trzech latach drogi stały się dziurawe i zaśmiecone, bo zapomniała wydać polecenia, by na czas je sprzątano. Zaczęło brakować cementu i drewna na remonty domów. Ogrody zarosły perzem, bo ogrodników wysłano do sprzątania brzegów rzek i jezior. Śmieci wokół było mnóstwo, bo mieszkańcom edyktami nie przypomniano, by je wyrzucać w odpowiednie miejsca. Zapomniano też, by budować nowe przetwornie odpadków.

Kiedy Różyczka wyjechała obejrzeć swoje włości, nie ujrzała już krystalicznie czystej wody i nie poczuła oszałamiającego zapachu kwiatów. Przeraziła się niezmiernie. W popłochu wydała edykt o tym, że odda swoją rękę królewiczowi, który posprząta jej królestwo. Wieść rozeszła się lotem błyskawicy po okolicznych królestwach. Nikt jednak natychmiast nie przybył. Wielu, znając urodę księżniczki, miało ochotę pojąć ją za żonę. W końcu zjawił się przystojny królewicz z zamorskiego królestwa. Na jego widok damy dworu mdlały jak stały. Królowie też obojętny nie był. Wyczuwszy to, zabrał się natychmiast do pracy. Miał jednak zbyt dużą koronę, która wielce mu w sprzątaniu przeszkadzała, spadając, gdy się tylko po jakiś śmieć schylił. Zniechęcił się szybko i odjechał.

Ale niedługo zjawił się drugi książę. Tym razem miał koronę za ciasną, która zachowywała się tak samo jak u poprzedniego księcia. Efekt był jednaki.

Po jakimś czasie zjawiał się królewicz w koronie trzymającej się głowy. Nie szybko zabrał się on za porządki. Najpierw wdrapał się na najwyższą górę, by całe królestwo objąć wzrokiem i ujrzeć rozmiar zadania. Gdy stamtąd zszedł, udał się do księżniczki i takimi słowami odezwał:

- Królewno Rózo, pięknaś ty nad wszystkie kwiaty królestwa twego! Udałem się na górę najwyższą, by wielkość prac ocenić. Zobaczyłem, że wiele tu wysiłku włożyć trzeba, by ustawić życie na dobre tory i położyć kres frasunkom twoim. Zdanie moje jest takie:

Zabiorę się za porządki w tym kraju pod warunkiem, że ty, jaśnie wielmożna, czynić to będziesz razem ze mną a nie tylko rozkazy wydawać.

- Jakże to - rzekła Różyczka – rękawiczki mam włożyć i śmieci do kosza wkładać?

– Ano tak – usłyszała – tylko tak damy przykład wszystkim i wtedy przyłączać się do nas będą.

Królewna czoło mocno zmarszczyła, głos zawiesiła, ministrowie struchleli...

Jednak zdziwienie ich granic nie miało, gdy usłyszeli wołanie:

- Rękawice proszę dla mnie, ministrów i całego dworu!

Rozkazy wypełniono i do pracy się zabrano. Przewodniczył jej królewicz z koroną w sam raz. Lud królestwa, widząc pracę królewny, ministrów i dworu, przyłączył się żwawo do pracy i niedługo można było po drogach jeździć, po rzekach i jeziorach pływać i w domach odnowionych mieszkać.

Królewna rękę swą ochoczo królewiczowi oddała, wesele wyprawiła, ministrom brązowe rękawiczki przydzieliła, dwórkom zielone, dworzanom żółte a sobie i mężowi, którego cenila i pokochała całym sercem – niebieskie, by niebo czyste nad nimi przypominały.

Król wprowadził edykt o śmieci segregacji i odtąd ministrowie odpady natury zbierać mieli, dwórki szkło po hucznych biesiadach do worków składać, dworzanie wszelakie żelastwo gromadzić w miejscach wyznaczonych.

Papier każdy składanym miał być zawsze, by drzew mniej wycinać. Nad tym pieczę sprawować król i królowa mieli.

Odtąd czystość i do życia zdrowe warunki zapanowały w królestwie całym.

Ościenne państwa wzór z nich brały i też tak samo się starały.

Autor: Panna Złota